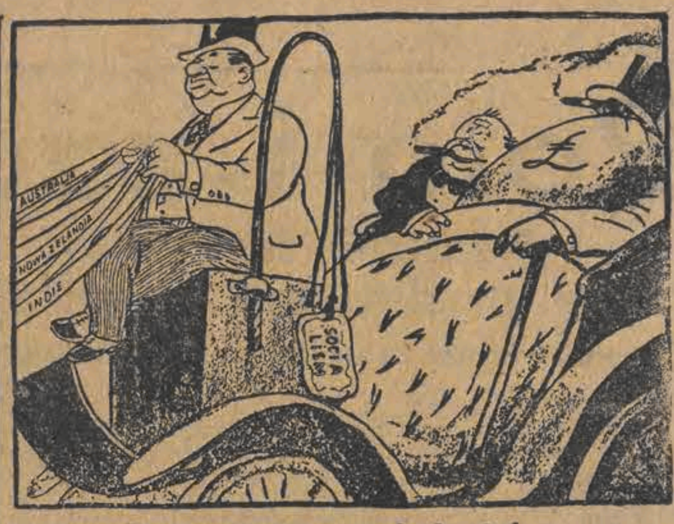
Cena numeru 3 zł. P

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) . SOBOTA 16 LIPCA 1949 ROKU Nr 192 (1116)



Brytyjski system kolonialny

Pamięci tow. Georgi Dymitrowa

SOFIA (PAP) — Na wniosek Centralnego Komitetu Bułgarskiej Partii Komunistycznej Rada Ministrów uchwaliła nadać imię Georgi Dymitrowa Akademii Rolniczej w Sofii.

* * *

SOFIA (PAP) — Społeczeństwo miasta Plowdiw postanowiło wybudować na szczycie najwyższego wzgórza, położonego na terenie miasta, panteon dymitrowski. W panteonie spoczną zwłoki bojowników, którzy zginęli w walce z faszyzmem, w walce, której przewodził Georgi Dymitrow.

Lublin protestuje

Robotnicy i inteligencja potępiają reżyserów gorszących zajść

świadomie zorganizowanych przez reakcyjną część kleru

LUBLIN (PAP) W lubelskiej Państwowej Fabryce Wag odbyło się w dniu 14 bm. masowe zebranie pracowników w czasie którego omówiono szczegółowo sprawę domniemanego cudu w katedrze lubelskiej oraz gorszących zajść, w wyniku których stratowana została w dniu 13 bm Helena Rabczuk, mieszkanka wsi Sosnowa w pow. włodawskim, a 19 osób doznało ciężkich obrażeń cielesnych.

Po wysłuchaniu przemówień, w toku których przytaczano fragmenty listu pasterskiego, ogłoszonego przez biskupa lubelskiego, zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję następującej treści:

„Po zaznajomieniu się z przebiegiem gorszących zajść w Lublinie zebrani stwierdzają, że fantastyczne wieści o rzekomym „cudzie" były rozpowszechniane równocześnie w całym kraju w sposób świadomy i zorganizowany.

Zebrani widzą w tym próbę wykorzystania naiwności ludzkiej i ciemnoty — próbę nadużycia wiary dla celów nie mających nic wspólnego z religią, celów obcych i wrogich narodowi polskiemu i Polsce Ludowej.

Ludzie wierzący mają w Polsce niczym nie skrępowaną swobodę praktyk religijnych. Zasada wolności wyznania jest w naszym kraju w pełni REALIZOWANA. Kler polski korzysta z różnych uprawnień w znacznie większym zakresie niż w innych krajach zachodnio-europejskich.

Znając ten stosunek władz państwowych do spraw religii i kościoła, zebrani z tym większym oburzeniem potępiają działalność lubelskiej kurii biskupiej, która rozpowszechniając w sposób zorganizowany wieści o rzekomym „cudzie" nadużyła zaufania wiernych, profanowała ich uczucia religijne, wystawiła zamiejscowych przybyszów na łup spekulantów i złodziei, aby dopiero po dziewięciu dniach w sposób dwuznaczny i niejasny zaprzeczyć istnieniu owego „cudu":

Zebrani widzą w całej tej akcji kolejne ogniwo wrogiej kampanii reakcyjnej części kleru, zmierzającego do sfanatyzowania i podburzania mas i oderwania ich od twórczej pracy nad odbudową kraju. Zajścia lubelskie są wynikiem tej samej akcji, która doprowadziła niektórych księży do współpracy ze zbrodniczym podziemiem i do udziału w bandach, czego przykładem był między in. niedawny napad rabunkowy dokonany w Krakowie przez bandę ks. Gurgacza.

* * *

W szczelnie wypełnionej sali Teatru Miejskiego w Lublinie odbyło się zebranie katolickiej inteligencji.

Po licznych wystąpieniach, w których uczestniczyli m. inn. profesorowie Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej — przyjęto jednomyślnie rezolucję treści następującej:

„My, lubelska inteligencja katolicka, zebrana w dniu 14 lipca 1949 r. w gmachu Teatru Miejskiego, rozważywszy tragiczne wypadki w związku z rzekomym cudem, jaki miał mieć miejsce w katedrze lubelskiej, oświadczamy, że mimo zaprzeczenia przez biskupa ordynariusza diecezji lubelskiej, iż nie było żadnego cudu w katedrze, nadal jednak jesteśmy świadkami organizowanego przez duchowieństwo napływu wiernych dla celów, nie mających nic wspólnego z kultem religijnym.

By położyć kres akcji, doprowadzającej do fanatyzmu rzesze ludzi nieświadomych, wykorzystującej ciemnotę i zacofanie części społeczeństwa, władze państwowe powinny zająć ze swej strony zdecydowane stanowisko, by nie tylko zapobiec stratom materialnym i zakłóceniom normalnego życia na obszarze naszego miasta i najbliższych okolic, ale również by zabezpieczyć ludność przed możliwościami niebezpieczeństwa wypadków, czy chorób."

Przygotowania do obchodu Święta Narodowego

W całej Polsce odbywają się przygotowania do uroczystego obchodu Święta 22 Lipca.

W Łodzi program obchodu przewiduje szereg interesujących imprez. Jeszcze przed 22 lipca we wszystkich zakładach pracy odbędą się uroczyste akademie. W dniu Święta Odrodzenia Polski w parkach, na ulicach i na większych placach Łodzi odbędą się zabawy ludowe z występami artystów teatralnych.

Dla upamiętnienia 5 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN będą uruchomione 2 linie tramwajowe, oddana do użytku wielka hala sportowa oraz zostanie otwarta Klinika Uniwersytecka Wydziału Lekarskiego U. Ł.

Szczecin — Ameryka

Stałe transoceaniczne połączenie żeglugowe

WARSZAWA (PAP) — Linia okrętowa Thorden Lines Uddevalla reprezentowana w Polsce przez firmę Rummel i Burton, uruchomiła stałą linię żeglugową pomiędzy Szczecinem a Nowym Jorkiem, Filadelfią, Baltimore i Bostonem.

Linia obsługiwana będzie przez 3 statki o przeciętnym tonażu 4 tys. ton. Pierwszy statek odejdzie ze Szczecina w dniu 19 sierpnia br., następne kursować będą w odstępach 10 dniowych.

Przez uruchomienie nowej linii Szczecin otrzymał pierwsze stałe, transoceaniczne połączenie żeglugowe.

Umowa handlowa między Polską i Austrią

WARSZAWA (PAP) — 15 lipca br. została parafowana w Min. Handlu Zagranicznego polsko-austriacka umowa handlowa na czas do 31 lipca 1950 r.

Ogólny obrót po obu stronach wynosi, w myśl umowy, ponad 40 mln. dolarów, co stanowi znaczny wzrost wartości wymiany handlowej w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Umowa przewiduje po stronie eksportu do Austrii: węgiel żyto, cukier, chemikalia i inne, po stronie importu zaś do Polski: nawozy sztuczne, blachy okrętowe i kotłowe, magnezyt, wełnę sztuczną, urządzenia inwestycyjne i inne artykuły.

Ze strony Polski umowę handlową parafował przewodniczący delegacji, dr Aleksander Wołyński, dyrektor Departamentu Traktatów w Min. Handlu Zagranicznego, ze strony austriackiej zaś — przewodniczący delegacji austriackiej, radca legacyjny austriackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych — dr Erich Bielka.

Haniebna porażka rozłamowca

LONDYN (PAP) — Na odbywającej się obecnie dorocznej konferencji związku transportowców, prowadzonej po dyktatorsku przez prawicowego przywódcę Deakina — wbrew jego protestom ogromną większością głosów uchwalono rezolucję, domagającą się dopuszczenia przedstawicieli robotników do rządu znacjonalizowanych działów przemysłu.

Skutki gospodarki kolonizatorów

Kraje Azji i Dalekiego Wschodu jęczą pod jarzmem wyzyskiwaczy angloamerykańskich

Sprawozdanie sekretariatu ONZ

NOWY JORK (PAP) — Sekretariat ONZ ogłosił sprawozdanie o sytuacji ekonomicznej krajów Azji i Dalekiego Wschodu, zredagowane przez Komisję Ekonomiczną ONZ dla Azji i Dalekiego Wschodu.

Sprawozdanie to stwierdza, że sytuacja ekonomiczna tych obszarów uległa ostremu pogorszeniu. Jak świadczą o tym wszystkie podstawowe wskaźniki, sytuacja gospodarcza Indii, Japonii, Korei południowej, Burmy, Filipin, Indochin, Indonezji, Syjamu, Pakistanu, oraz innych krajów Azji i Dalekiego Wschodu ukształtowała się ostatnio o wiele gorzej niż przed wojną.

Wydatki na cele wojskowe w krajach Azji i Dalekiego Wschodu nieustannie rosną. W porównaniu z okresem przedwojennym, kredyty na cele wojskowe — nawet według oficjalnych danych — zwiększyły się w 1948 roku w Burmie o 21 proc. i w Indiach o 11 procent. W Pakistanie kredyty te wyniosły w tymże roku 70,7 proc. całego budżetu.

Sprawozdanie zaznacza, że ciężka sytuacja gospodarcza i finansowa krajów Azji i Dalekiego Wschodu po wojnie jest również bezpośrednim następstwem skurczenia się ich handlu zagranicznego.

Jeśli przed wojną miały one stosunkowo zrównoważony bilans handlu zagranicznego, to w latach powojennych prawie każdy z tych krajów dotknięty został w tej dziedzinie olbrzymim deficytem.

Wśród przyczyn, które wywołały taki stan rzeczy, sprawozdanie wymienia wzrastającą zależność krajów Azji i Dalekiego Wschodu od Stanów Zjednoczonych, które stały się tam głównym dostawcą towarów.

Analogiczny stan rzeczy panuje w stosunkach handlowych krajów Azji i Dalekiego Wschodu z Wielką Brytanią.

Rządy krajów Azji i Dalekiego Wschodu — jak wynika ze sprawozdania — przerzucają cały ciężar sytuacji na barki mas pracujących. Ludność tych krajów, stanowiąca przeszło połowę ludności kuli ziemskiej, żyje w skrajnej nędzy

Równocześnie sprawozdanie stwierdza, że w wyzwolonych Chinach i w Korei północnej warunki życia ludności poprawiają się z każdym dniem.

Wzrost produkcji w radzieckiej strefie Niemiec

BERLIN (PAP) — Ogłoszono tu dane o wzroście produkcji przemysłowej w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec w ciągu pierwszego półrocza br.

Produkcja stali surowej wzrosła w porównaniu z drugim półroczem 1948 r. o 65 procent, walcowanej o 60 proc., produkcja sztucznego jedwabiu o 106 proc.

Również wydobycie węgla i produkcja brykietów, oraz inne gałęzie przemysłu wykazały znaczny wzrost.

Bójka w parlamencie

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi z Teheranu, że w parlamencie irańskim wybuchła zacięta bójka po uchwaleniu przez większość rządowego projektu ustawy, wyłączającego analfabetów z głosowania powszechnego.

Przemówienie tow. Hilarego Minca, wygłoszone na zakończenie I-ej Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Warszawie, —zamieszczamy na str. 2.

Społeczeństwo polskie ma tego dość!

Rezolucja zgromadzenia inteligencji katolickiej, które odbyło się w Lublinie stwierdza, że „nadal jesteśmy świadkami organizowanego przez duchowieństwo napływu wiernych dla celów nie mających nic wspólnego z kultem religijnym". Słowa te podkreślamy — wypowiedziane przez przedstawicieli inteligencji katolickiej potwierdzają to, co nasza opinia publiczna wie o wypadkach lubelskich od pierwszej ich chwili, mianowicie, że wypadki te są świadomie organizowane przez reakcyjną część kleru, dla celów nic wspólnego nie mających z wiarą.

Hierarchia kościelna nie uczyniła dotychczas nic, żeby pohamować fanatyzm tłumu. Naodwrót robi ona wszystko, by fanatyzm ten jeszcze bardziej rozpalić. Niczego jej nie nauczyła niewinna śmierć 20 letniej dziewczyny i ciężkie rany 19 wiernych. Nic ich nie obchodzi niezwykła poniewierka, na jaką wystawieni są z ich winy ludzie. Episkopat zajął wobec gorszących scen lubelskich stanowisko najlepiej wyrażone przez biskupa lubelskiego.

Po tygodniu trwania wypadków biskup przyznał wprawdzie, że żadnego „cudu" nie było, ale mimo to w gruncie rzeczy nawiązywał do dalszych manifestacji i zarówno słowami jak perfidnymi niedomówieniami w jakich celują dostojnicy watykańscy podtrzymywał i rozpalał średniowieczny fanatyzm pewnych grup ludności.

Upór i konsekwencja hierarchii kościelnej wskazuje wyraźnie jaki jest istotny cel demonstracji lubelskiej. Wskazuje wyraźnie, że cele jej są nie religijnej, lecz politycznej natury.

Rezydujący w Lublinie i nie tylko w Lublinie pełnomocnicy watykańscy urządzili mianowicie wielką demonstrację obliczoną na sianie zamętu w kraju, na przeciwdziałanie normalnej pracy obywateli, na zerwanie kampanii żniwnej.

Ale watykańscy pełnomocnicy, których „milicja" nosi biało-żółte opaski obcego państwa, zawiodą się w swych planach.

Społeczeństwo polskie ma dość gorszących scen w Lublinie, obrażających godność ludzką i będących jaskrawym nadużyciem wiary ciemnego i sfanatyzowanego tłumu.

Społeczeństwo nasze protestuje z całą siłą przeciwko nieodpowiedzialnym organizatorom średniowiecznych hec. Protestują robotnicy i inteligencja pracująca, wierzący i niewierzący. Katolicy—inteligenci lubelscy, na zebraniu swym, domagali się interwencji władz państwowych, dla położenia kresu średniowiecznym scenom. Do żądania tego przyłacza sie cała opinia polska.

Komunikat

UWAGA!
KOMITETY REDAKCYJNE GAZETEK ŚCIENNYCH!

W związku z otwarciem w dniu 21 lipca br. Wystawy Gazetek Ściennych, wzywa się Komitety Redakcyjne, by od dnia 16-go lipca br. do 18-go lipca br., w godzinach od 9 do 16 nadsyłały do lokalu Redakcji „Głosu" egzemplarze wystawowe.

Na rozkaz USA rząd japoński stosuje terror wobec robotników

MOSKWA (PAP) — Jak donosi z Waszyngtonu agencja Tass, na posiedzeniu Komisji Dalekiego Wschodu dnia 13 lipca przewodniczący Komisji Mc Coy, występując jako przedstawiciel USA usiłował odeprzeć oskarżenia ze strony przedstawiciela ZSRR Paniuszkina o to, że Mc Arthur ucieka się do represji przeciwko robotnikom i innym czynnikom postępowym w Japonii.

Delegat radziecki przytoczył fakty, świadczące o tym, że ustawy, pozbawiające znaczną część japońskich robotników i pracowników przemysłowych elementarnego prawa obrony swych interesów życiowych, stanowią wyraźne pogwałcenie deklaracji poczdamskiej i uchwał Komisji Dalekiego Wschodu.

Delegat radziecki podkreślił, że również inne poczynania generała Mc Arthura stanowią pogwałcenie deklaracji poczdamskiej i uchwał Komisji. Tak więc w szczególności realizowana już w Japonii tzw. „stabilizacja ekonomiczna" nie tylko nie przyczynia się do wzmocnienia japońskich sił demokratycznych, lecz skierowana jest przeciwko tym siłom.

Amerykańskie władze okupacyjne i rząd japoński wszczęły de facto kampanię przeciwko siłom demokratycznym w Japonii i wprowadziły system samowoli policyjnej.

Policja rozprawia się brutalnie z uczestnikami wieców i demonstracji, aresztując i osadzając w więzieniu setki japońskich robotników, przywódców związków zawodowych i osób, ujawniających postępowe poglądy.

Delegacja radziecka uważa, że Komisja Dalekiego Wschodu powinna zająć się tą sytuacją i powziać odpowiednie decyzje.

Rola i zadania partii na wsi

Podniesienie dobrobytu mało i średniorolnego chłopa, umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego — podstawą dalszego rozwoju gospodarki rolnej w Polsce

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Hilarego Minca na zakończenie 1-ej Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Warszawie

Towarzysze. Rok temu odbyło się lipcowe plenum Komitetu Centralnego PPR.

Lipcowe plenum proklamowało nową politykę partii na wsi. Polityka ta zmierza do systematycznej obrony biednego i średniego chłopa przed wyzyskiem kapitalistycznym. Polityka ta zmierza do stopniowego ograniczania elementów kapitalistycznych na wsi. Polityka ta ukazuje masom chłopskim perspektywy socjalistycznej przebudowy rolnictwa i nastawiona jest na okazanie wszechstronnej pomocy tworzonym przez chłopów, pierwszym wzorowym spółdzielniom produkcyjnym.

Ta nowa polityka Partii spotkała się ze wściekłymi atakami reakcji. Ta nowa polityka Partii spotkała się z niedowierzaniem, wątpliwościami, nawet u niektórych naszych towarzyszy. Jeżeli wyrazić te wątpliwości, które miały niewątpliwie miejsce, to streszczały się one do takiej myśli:

„Rozpalacie walkę klasową na wsi, będziecie bronić interesów biednego i średniego chłopa, będziecie ograniczać i stopniowo wypierać elementy kapitalistyczne na wsi, będziecie ukazywać chłopom perspektywy socjalistycznej przebudowy wsi, będziecie okazywać pomoc w budowie wzorowych spółdzielni produkcyjnych.

To wszystko jest dobre. Ale co będzie z produkcją rolniczą, czy nie spadnie ona w rezultacie tej polityki, w rezultacie ograniczania kapitalistów wiejskich?"

Nasza słuszna polityka rolna

Przeszedł rok, czy myśmy w ciągu tego roku bogaczy wiejskich ograniczyli? Niewątpliwie ograniczyliśmy ich. Ograniczyliśmy ich przez klasowe nastawienie podatku gruntowego i FOR-u, usunęliśmy ich w znacznym stopniu z Rad Narodowych i z zarządów spółdzielni.

Czy w ciągu tego roku wzmogliśmy obronę biednego i średniego chłopa? Niewątpliwie tak.

A co się stało w ciągu tego roku z produkcją rolną? Czy spadła ona, czy wzrosła? Czy obszar zasiewów wzrósł, czy zmalał? Wzrósł!

Czy wydajność z hektara w ciągu tego roku wzrosła, czy zmalała? Wzrosła!

Czy ilość koni, krów, zwłaszcza świń wzrosła, czy zmalała? Wzrosła!

Czy zużycie nawozów sztucznych wzrosło, czy zmalało? Wzrosło!

Co z tego wszystkiego wynika?

Z tego wszystkiego wynika, że nowa polityka rolna na wsi, że polityka, skierowana przeciwko elementom kapitalistycznym, nie tylko nie przyniosła spadku produkcji, ale przyniosła jej znaczny wzrost. Z tego wszystkiego wynika, i to jest niewątpliwe, że bez tej polityki nie mielibyśmy takiego wzrostu produkcji, bowiem nasza polityka na wsi umożliwiła szybszy i pomyślniejszy wzrost produkcji gospodarstw mało- i średniorolnych i na tej przede wszystkim podstawie wzrost całości produkcji rolnej.

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej oparty na dobrowolnym przekonaniu mas chłopskich

Weźmy teraz zagadnienie spółdzielni produkcyjnych.

Rok temu, zaczęliśmy mówić o spółdzielniach produkcyjnych na wsi. Dywersyjnej agitacji i wrogich plotek było wtedy co niemiara. Dużo też było niezrozumienia i dezorientacji wśród wielu chłopów. Obecnie po roku nie tylko mówimy o spółdzielczości produkcyjnej, ale gdzieniegdzie chłopi już ją konkretnie organizują.

I choć wróg klasowy wytęża wszystkie siły, jest rzeczą niewątpliwą, że niezrozumienie, dezorientacja wśród chłopów jest znacznie mniejsza. Dlaczego?

DLATEGO, ŻE CHŁOPI SIĘ PRZEKONUJĄ, ŻE PARTIA ICH NIE WPROWADZA W BŁĄD, ŻE SŁOWA PARTII NIE MIJAJĄ SIĘ Z CZYNAMI, ŻE PARTIA NIE CHCE KOMENDEROWAĆ CHŁOPAMI, CZY NARZUCAĆ SIŁĄ SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE, ŻE PARTIA DĄŻY DO TEGO, BY SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRODUKCYJNA ROZWINĘŁA SIĘ NA WSI STOPNIOWO, W OPARCIU O ROSNĄCE MOŻLIWOŚCI MATERIALNE I DOBROWOLNE PRZEKONANIE MAS CHŁOPSKICH.

A więc ograniczyliśmy w tym roku niewątpliwie kapitalistów wiejskich i osłabiliśmy ich pozycje, broniliśmy lepiej drobnych i średnich chłopów, nie tylko już mówimy o spółdzielczości produkcyjnej, ale chłopi gdzieniegdzie zaczęli ją już realizować, a produkcja rolna nie tylko nam nie zmalała, ale wzrosła i świadomość na wsi poczyniła znaczne postępy.

Dzięki czemu mogliśmy to osiągnąć? Mogliśmy to osiągnąć dzięki słusznej polityce naszej Partii, polityce umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, polityce oparcia o biedotę wiejską i trwałego sojuszu ze średnimi chłopami.

Wzmocnić, utrwalić i rozbudować sojusz robotniczo-chłopski

W czym wyraża się w działalności rządu ta polityka?

Wyraża się m. in. w polityce podatkowej, która wymierzona jest przeciwko bogaczom, która przyznaje wielkie ulgi biedocie i chroni średniaka, wyraża się w polityce kredytowej, jak również, **co ma wielkie znaczenie**, wyraża się w dziedzinie polityki cen.

Ustalenie w zeszłym roku stałych, opłacalnych cen na zboże i ustalenie w środku roku rolniczego stałej, opłacalnej ceny na żywiec — stworzyło podstawy do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i dało możność jeszcze ściślejszego powiązania się ze średnim chłopem.

Odbywają się już żniwa. Przed Rządem, przed Partią stoi zagadnienie, jak ułożyć w tym roku ceny rolnicze.

OCZYWIŚCIE NALEŻY UŁOŻYĆ JE TAK, ŻEBY WZMOCNIĆ, UTRWALIĆ I ROZBUDOWAĆ SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI.

Chłop za czasów sanacji uzależniony był od kaprysów giełd zagranicznych

Jak kształtują się ceny zbóż na rynkach światowych?

Kształtują się one pod znakiem powszechnej i wielkiej zniżki.

Oto parę danych o tej zniżce

Jeżeli porównamy na przykład ceny w Chicago w czerwcu ubiegłego roku i w czerwcu bież. roku, to okaże się, że w ciągu tego roku cena owsa zmniejszyła się o 38 proc., cena pszenicy spadła o 24 proc., cena kukurydzy spadła o 39 proc., zaś cena żyta w Kanadzie w tym samym okresie spadła o 50 proc. Mamy więc spadek cen na giełdach światowych w granicach od 24 proc. dla pszenicy, do 50 proc. dla żyta.

Wszyscy pamiętamy sprzed wojny, że w Polsce sanacyjnej wtedy, kiedy spadały ceny na giełdach światowych, to na łeb i na szyję spadały one i w kraju.

Oto parę przykładów: w 1928 r. kwintal pszenicy kosztował w Nowym Jorku w przeliczeniu na złote 48 zł, a w r. 1932 roku spadł do 21 zł. **Co się stało w Polsce?** W 1928 roku cena pszenicy wynosiła 47 zł, a w 1932 roku spadła do 34 zł.

Popatrzmy na inny okres: w 1937 roku cena pszenicy w tym samym Nowym Jorku wynosiła 27 zł, a w 1939 roku wynosiła tylko 16 zł. **Co się stało w Polsce?** Cena pszenicy z 28 zł w 1937 roku spadła do 18 zł w 1939 r.

Co to znaczy? Znaczy to, że ceny w Polsce wiernie szły za cenami amerykańskimi, że chłop polski cierpiał od każdego spadku giełdowego, od każdego kryzysu, od każdego wstrząsu na rynku amerykańskim, argentyńskim, czy kanadyjskim.

Gdyby się to miało powtórzyć w Polsce teraz, trzeba by było np. cenę żyta obniżyć tak, jak się obniżyła ona w Kanadzie, to znaczy o 50 proc., inaczej mówiąc, mniej więcej o tysiąc złotych na kwintalu.

Nie boimy się kryzysu rozwijającego się w krajach kapitalistycznych

TOWARZYSZE. NASZA PARTIA I NASZ RZĄD TAKIEJ POLITYKI PROWADZIĆ NIE BĘDĄ.

Nasza Partia i nasz Rząd robotniczo-chłopski w tym roku, mimo kryzysu na rynkach światowych, mimo spadku ceny w Nowym Jorku, w Winnipegg, czy w Buenos Aires — utrzyma ceny zboża na zeszłorocznym poziomie.

Towarzysze. Czasem jest trudno chłopu wytłumaczyć, co to znaczy demokracja ludowa, co to znaczy walka z imperializmem, co to znaczy oderwanie się od praw rozwoju kapitalistycznego.

Macie teraz na przykładzie polityki cen rządu robotniczo-chłopskiego jasny, wymierny, prosty sposób wytłumaczenia masom chłopskim, co to znaczy demokracja ludowa, co to znaczy zerwanie ze światem imperializmu i oderwanie się od jego przeklętych praw.

Gdyby Polska nie wyrwała się z niewoli kapitalistycznej, gdyby nie była demokracją ludową, światowy spadek cen uderzyłby boleśnie w polską wieś i nie tylko zahamował jej rozwój, ale odrzucił ją daleko wstecz.

POLSKA ROZBIŁA KAPITALIZM, POLSKA JEST DEMOKRACJĄ LUDOWĄ, W POLSCE RZĄDZI RZĄD ROBOTNICZO-CHŁOPSKI.

Dlatego dla polskiego chłopa nie straszne są kryzysy, dlatego rozwija się i będzie się rozwijać szybko i pomyślnie polskie rolnictwo.

Ta nasza polityka cen obliczona jest na utrwalenie sojuszu robotniczo-chłopskiego, na utrwalenie sojuszu ze średniorolnym chłopem, głównym producentem zboża na polskiej wsi.

Trzeba, by cała nasza Partia na tej bazie utrwalała i umacniała więź przyjaźni ze średniorolnym chłopem. (Oklaski).

Człowiek — tempo — kultura

Państwo zwycięskiego socjalizmu tworzy nowe wspaniałe życie

Odczyty sprawozdawcze tow. red. Arskiego i sekretarza KW PZPR tow. Sienkiewicza o ich pobycie w ZSRR

Onegdaj staraniem Łódzkiego Oddziału Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. zorganizowane zostały odczyty sprawozdawcze uczestników wycieczek do ZSRR, tow. RED. STEFANA ARSKIEGO i sekretarza Kom. Wojewódzkiego, tow WITOLDA SIENKIEWICZA. Odczyty te wzbudziły w społeczeństwie łódzkim duże zainteresowanie, o czym świadczyła szczelnie zapełniona sala Domu Żołnierza i burzliwe oklaski, jakimi słuchacze darzyli mówców.



Nowoczesne budownictwo radzieckie łączy monumentalność z pięknem.

Trzema współczynnikami, kształtującymi obraz **państwa zwycięskiego socjalizmu** — mówi tow. red. Arski — są: człowiek — **tempo — kultura.**

Ośrodkiem zainteresowań władzy radzieckiej i partii jest człowiek, jego wychowanie od najmłodszych lat, zapewnienie mu dobrobytu i rozwoju kulturalnego. Przybysza z zagranicy uderza **czuły i serdeczny stosunek obywatela radzieckiego do dziecka** i duma z posiadanych **żłobków, przedszkoli i szkół.** Szkoła radziecka wychowuje człowieka, świadomego swych zadań, pewnego zdobytej wiedzy i głęboko przywiązanego do swej socjalistycznej ojczyzny.

Człowiek radziecki — to człowiek nowej epoki, epoki socjalizmu. Jego stosunek do pracy, poczucie pewności i mocy państwa radzieckiego są najpewniejszą gwarancją potęgi ZSRR.

* * *

Nowosybirsk istnieje 50 lat. W roku 1914 miasto to liczyło **30 tysięcy mieszkańców.** Dziś liczba mieszkańców **przekracza pół miliona.** W okresie pierwszej stalinowskiej pięciolatki rozpoczął się **żywiołowy rozwój Nowosybirska.** Okres drugiej wojny **światowej stworzył tu olbrzymie** centrum przemysłowe. Wokół miasta, jak okiem sięgnąć, wyrosły potężne gmachy fabryk. Tam, gdzie dawniej szumiała tajga, dziś huczą maszyny, wirują koła transmisyjne. Ulice Nowosybirska nagle kończą się w pewnych miejscach, a dalej do potężnych bloków fabrycznych, stojących wokół miasta, prowadzą zwykłe polne drogi. — Tworzyliśmy przede wszystkim warsztaty pracy — mówią mieszkańcy miasta — Na budowę ulic mamy zawsze jeszcze czas. Ale choć fabryki wyrastają wśród lasu, nie zapomniano w Nowosybirsku o żłobkach, przedszkolach i szkołach, o teatrach i innych urządzeniach kulturalnych.

W mieście wzniesiono wspaniały gmach opery, obejmujący 2.500 miejsc. W Nowosybirsku znajduje się również filia Akademii Nauk ZSRR. Państwo radzieckie **nie zna pojęcia prowincji.** Każde miasto — to swoisty ośrodek gospodarczy i kulturalny, skupiający ludność sąsiadujących okręgów. Każde miasto — to zamknięta całość, zapewniająca mieszkańcom nie tylko możność pracy i zarobku, ale także możność szerokiego rozwoju kulturalnego.

* * *

Dla człowieka, żyjącego w państwie kapitalistycznym, takie urządzenie, jak kolej podziemna, jest zwykłym, nawet trochę niewygodnym środkiem komunikacyjnym. Jakże inne wrażenie odnosi się, zwiedzając **monumentalne stacje moskiewskiego metro,** przerzucające każdego dnia miliony pasażerów. Patrzącego uderza niezwykła staranność i dbałość o estetyczny wygląd kolei podziemnej. W budowie moskiewskiego metra uwidocznia się jasno **istota socjalistycznego budownictwa** — ścisłe połączenie użytkowności z dążeniem do stworzenia ośrodka estetyki i piękna. Moskiewskie metro — to wymowny dokument wysokiego poziomu radzieckiej kultury, to budowa charakterystyczna dla epoki socjalizmu.

Zwiedzając teatry Moskwy i Leningradu stwierdzamy, że sztuka aktorska w Związku Radzieckim doścignęła wyżyn wielkiego artyzmu. Publiczność jest tu niezmiernie czuła na poziom gry. Teatry, wystawiające sztuki dobre i doskonale grane, są stale przepełnione. Natomiast jeśli przypadkiem teatr jakiś wystawia słabą sztukę, sala jest pusta. Świadczy to o wspaniałym wyrobieniu smaku artystycznego wśród publiczności radzieckiej.



We wszystkich [illegible] powstały liczne gmachy instytucji publicznych

Jak wielką potrzebę książki odczuwa człowiek radziecki świadczy fakt, że wielokrotne wydania dzieł Puszkina lub innych klasycznych autorów, liczące miliony egzemplarzy, bywają rozchwytywane w ciągu 24 godzin. Niezwykła chłonność dóbr kulturalnych, pieczołowita staranność w ich wytwarzaniu — oto podstawowe elementy, charakteryzujące nową, socjalistyczną kulturę Związku Radzieckiego.

* * *

Wybraliśmy się do Związku Radzieckiego w bardzo licznej grupie — mówi sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, **tow. Sienkiewicz.** Wycieczka nasza liczyła **395 chłopów** z całej Polski. Blisko połowę uczestników wycieczki stanowiły kobiety. Uczestnicy wycieczki wybrani zostali w swych wioskach przez chłopów. Na terenie radzieckiej Ukrainy wycieczka nasza podzieliła się na szereg małych grupek, obejmując swym zasięgiem prawie cały obszar Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Chłopi polscy nie zajechali do jakichś „pokazowych ośrodków". Zwiedzili w kilkudziesięciu obwodach 127 kołchozów, 34 sowchozy oraz wiele zakładów przemysłowych, stacji traktorowo-maszynowych i innych ośrodków kultury rolnej.

* * *

Wśród uczestników wycieczki wydelegowanych przez chłopów, sporo było takich, którzy do Związku Radzieckiego jechali z nieufnością, przesączeni wrogą propagandą. Kiedy jednak powracaliśmy, nie było już w tej



W wielkich blokach m[illegible]nych ludność posiada wszelkie udogodnienia życia

tak licznej grupie nikogo, kto by nie wierzył **w niezwyciężoną potęgę naszego sojusznika.** Wycieczka do ZSRR nauczyła chłopów polskich **nowych metod pracy w gospodarce rolnej,** wykazała bezwzględną wyższość kolektywnych metod produkcji nad gospodarką indywidualną, pokazała, jak dalece praca kołchoźników radzieckich oparta jest na naukowych przesłankach. Widzieliśmy takie pola, takie kłosy, takie konie i owce, o jakich nikomu z nas do tej pory nawet się nie śniło. Wycieczka przyniosła naszym chłopom jeszcze coś więcej oprócz doświadczeń fachowych. Dała ona **nowy pogląd na człowieka radzieckiego,** jego pracę, kulturę i rozwój. Chłopi nasi przekonali się, że w państwie zwycięskiego socjalizmu wszyscy patrzą z ufnością w przyszłość, świadomi mocy radzieckiego ustroju, świadomi swych wielkich zadań **przeobrażenia życia całej ludzkości.**

Wspólnym akordem, przebijającym wyraźnie w prelekcjach tow. tow. Arskiego i Sienkiewicza, było **uczucie głębokiej** wdzięczności dla narodu radzieckiego i władz państwowych oraz partyjnych za **gościnne przyjęcie wycieczek polskich.** Wrażenie jakie wywarło serdeczne przyjęcie ze strony obywateli radzieckich wzmogło i spotęgowało przeświadczenie o tym, iż tylko **w ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim możemy zbudować lepszą przyszłość naszego** kraju.

St. Kar.

Współpraca rolników czeskich i polskich

PRAGA. — W związku z rozpoczętą w Czechosłowacji akcją żniwną na ręce prezydenta Gottwalda wpływają liczne listy od rolników i robotników czechosłowackich, w których podpisani przyrzekają, iż wypełnią wszystkie powzięte w związku z tą akcją zobowiązania, dla dobra ludowo-demokratycznej Republiki.

W jednym z listów robotnicy czechosłowaccy, zatrudnieni w Państwowej Stacji Traktorowej w Unhostic pod Pragą zapewniają prezydenta Gottwalda, iż w całej pełni pomagać będą swym kolegom traktorzystom polskim, przebywającym w tej miejscowości na kursach szkoleniowych.

W dni smutku i żałoby

Brałam udział w pogrzebie tow. Dymitrowa

Do Bułgarii przybyliśmy 8-go lipca. Na lotnisku w Sofii oczekiwali nas przedstawiciele Rządu Bułgarskiego, Ambasady Polskiej, Komunistycznej Partii Bułgarii, najbliżsi przyjaciele i współpracownicy tow. Dymitrowa, oraz olbrzymie rzesze ludności bułgarskiej.

Wszyscy byli pogrążeni w głębokim smutku z powodu zgonu tow. Dymitrowa, ukochanego przez całą ludność — Wodza i nauczyciela klasy robotniczej Bułgarii.



Marszałek Woroszyłow, premier Groza, W. Czerwiakow, generał Terpiszew przenoszą trumnę ze zwłokami G. Dymitrowa

* * *

10 lipca — drugi dzień pobytu naszej delegacji w Sofii. O godzinie 12-ej odbył się obrzęd pogrzebowy — przeniesienie zwłok z Parlamentu do Mauzoleum. W chwili wynoszenia ciała na lawetę załopotały w podwójnym szpalerze sztandary z czarnym kirem 26 państw, państw Demokracji Ludowej i państw kapitalistycznych, w których proletariat walczy o swe wyzwolenie.

Ciało wyniesione zostało na barkach takich ludzi, jak tow. tow. Woroszyłow, Thorez, Harry Pollit, Petro Nenni, Petro Groza (Rumunia), członek Biura Politycznego naszej Partii, tow. Zambrowski i członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Bułgarii. Za trumną szła rodzina, członkowie Rządu i Biura Politycznego Partii, dalej niesiono ordery i wieńce wszystkich państw, na czele z olbrzymim wieńcem od tow. Stalina z napisem: „Drogiemu przyjacielowi, tow. Georgi Dymitrowowi — Józef Stalin". W kolejności maszerowały następnie na miejsce wiecznego spoczynku tow. Dymitrowa do Mauzoleum delegacje wszystkich państw.

Przemawiało 26 mówców w imieniu swych krajów żegnających jednego z najwybitniejszych uczniów Marksa i Lenina. Po przemówieniach nastąpiła manifestacja pogrzebowa, którą poprzedzały formacje różnych jednostek wojskowych, a potem szły niezliczone tłumy ludności Sofii i okolic. Tej wstrząsającej manifestacji nie zapomnę nigdy...

Przemaszerowało nieprzeliczonymi szeregami około miliona ludzi, partyjnych i bezpartyjnych. Szła młodzież, która nad trumną z podniesioną pięścią rzucała hasła: „My, młoda gwardia, wierni Dymitrowowi — testament Jego wykonamy!". Szły organizacje partyjne, szli zwykli ludzie i przysięgali wszyscy: „Przyrzekamy Ci być wiernymi dziełu Lenina i Stalina! Dymitrow żyje! Żyje w naszych sercach!".

Nie, to nie był zwykły pochód. To potężną, zwartą masą kroczył cały naród. Szły rodziny. Matki z dziećmi na ręku, starcy, nawet ludzie ułomni. Ich hasłem było: „Priwet na Stalin" (Pozdrowienia Stalinowi). „Będziemy tak pracować, jak Dymitrow". „Tak kochamy Dymitrowa, jak kochamy sojusz ze Związkiem Radzieckim".

W tej olbrzymiej rzeszy widziało się robotników, chłopów, urzędników i duchownych, a hasła ich: „Dzieło Dymitrowa jest w naszej krwi", „Niech żyje Dymitrowski KC i Jego Partia" — świadczą o tym, jak bardzo naród bułgarski zdecydowany jest walczyć o socjalizm, jak mocno rozumie internacjonalizm, na którego płaszczyźnie tow. Dymitrow wychował wiernie klasę robotniczą, zmierzającą szybkimi krokami do socjalizmu.



Mauzoleum, w którym spoczęło na zawsze ciało Georgi Dymitrowa.

Tak został pochowany bojownik o sprawę klasy robotniczej Bułgarii i świata, kontynuator wielkiego dzieła Marksa i Lenina, tow. Dymitrow, zostawiając testament swych prac i swych dążeń dla Bułgarii i dla międzynarodowego proletariatu.

I my za towarzyszami bułgarskimi powtarzamy: „Testament Dymitrowa jest w naszej krwi. On żyje w naszych sercach".

Na ulicach nie spotkaliśmy ani jednego przechodnia, który by nie miał opaski żałobnej i żałobnego kiru, wpiętego do ubrania.

Cała Sofia przybrana była w kiry żałobne. W każdym prawie oknie wystawiono okolone czernią portrety Zmarłego, a na każdym okazalszym budynku widniały podobizny ukochanego Wodza, przy których czuwały warty honorowe.

Do Sofii przybyły delegacje **26 państw**, z delegacją Zw. Radzieckiego na czele. Były wśród nich delegacje państw demokracji ludowej oraz delegacje partii komunistycznych i robotniczych państw kapitalistycznych.

Wśród delegatów spotykamy wybitnych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego, bojowników o wolność i niepodległość w okresie okupacji, oraz przodowników pracy — budowniczych socjalizmu w swych krajach.

Wystarczy kilka godzin pobyć w Sofii, aby się przekonać, kim był tow. Dymitrow dla ludności bułgarskiej, z jaką czcią mówią o nim robotnik i chłop, inteligent, starzec i dziecko.

Podczas olbrzymiej i wzruszającej manifestacji pogrzebowej naród rzucił hasło: **„Nieśmiertelny nie może umrzeć"**. Przez kilka dni i nocy ludzie miasta i wsi bez przerwy, całą lawiną szli złożyć hołd Zmarłemu i przysięgę przed zwłokami swego Przywódcy, wystawionymi na katafalku w domu Parlamentu Bułgarskiego. Przy zwłokach pełnili honorową wartę członkowie różnych organizacji, formacji wojskowych, wszystkich przybyłych delegacji. I mnie także spotkało to zaszczytne wyróżnienie...

Cała ludność brała udział w budowie Mauzoleum, która trwała zaledwie kilka dni. Pracowano dzień i noc. Byłam zdumiona, gdy zobaczyłam przy budowil Mauzolum, dla wybitnego komunisty, tow. Dymitrowa — popa, który pracował wraz z murarzem. Zwróciłam się do towarzyszy bułgarskich z zapytaniem, co tu robi ów duchowny? Odpowiedziano mi: **„W Bułgarii i duchowni kochają swoją ojczyznę i tow. Dymitrowa, który jest uosobieniem walki o wolność naszego kraju"**, a następnie dodali: **„Mamy najlepszą brygadę budowniczych, składającą się z samych duchownych, którzy zdobyli sztandar zwycięstwa i nie chcą go oddać nikomu"**.

Przy tych słowach towarzysza bułgarskiego, mimo woli pomyślałam o ponurej działalności rozpolitykowanej części kleru u nas w Polsce...

Michalina Tatarkówna
sekretarz
Dzielnicy Staromiejskiej
PZPR

To i Owo

Tradycji stało się zadość

Nie minął jeszcze tydzień od chwili, gdy prasę polską obiegła wiadomość, że władze francuskie nie udzieliły wiz wjazdowych polskim taternikom, którzy mieli wyjechać na zjazd alpinistyczny do Chamonix, a już mamy nowy „kwiatek wizowy". Tym razem ofiarą konsekwentnych i stałych szykan władz francuskich padł wybitny uczony polski, historyk sztuki, dyrektor Muzeum Narodowego, prof. dr Stanisław Lorentz.

Prof. Lorentz miał wyjechać do Paryża na zaproszenie pani Margueritte Long, przewodniczącej komitetu organizacyjnego Roku Szopenowskiego we Francji, w celu ustalenia terminu i omówienia spraw francuskiej wystawy szopenowskiej. Prof. Lorentz, mimo załatwienia w terminie wszystkich formalności, do tej pory wizy nie otrzymał i musiał zrezygnować z wyjazdu. Tradycji stało się zadość!

Tego rodzaju postępowanie władz francuskich jest zupełnie niezrozumiałe i niewytłumaczalne. Jaki cel ma rząd francuski w mnożeniu tych szykan? Widocznie panowie z Quai d'Orsay chcą udowodnić, że teza „żelaznej kurtyny", wznoszonej przez państwa zachodnio-europejskie, jest słuszna. Zapominają jednak, że tego rodzaju postępowanie zwraca się przeciwko nim. Wiadomo bowiem, że zarówno we Francji, jak i w Polsce opinia publiczna jest oburzona tymi szykanami. Zapominają oni również, że ich mała, przyziemna, krótkowzroczna złośliwość ośmiesza ich w oczach własnych obywateli i całego świata.

Wizowe szykany władz francuskich są zresztą najzupełniej bezsilne. Nawet najzłośliwsze postępowanie panów z Quai d'Orsay nie potrafi przeszkodzić rozwojowi naszych stosunków z postępową kulturą Francji, z ludźmi takimi, jak prof. Jolliot-Curie, Eluard, Aragon i wielu innych, będącymi chlubą tej kultury i chlubą ludzkości.

Bah.

Zdrowy rozsądek nie da się otumanić

Robotnice Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4 o „cudzie lubelskim"

Jesteśmy w Ośrodku Nr 4 **Łódzkich Zakładów Odzieżowych.** W wielkich salach dziesiątki kobiet pochylonych pracowicie nad turkoczącymi maszynami wykonują swój codzienny plan produkcji.

Przechodząc przez sale wypytujemy sekretarza organizacji partyjnej, tow. Pawlakową, o wyniki pracy zakładów.

Choć notujemy pilnie cyfry rzucane przez tow. Pawlakową, uwagi naszej nie uchodzi to, że w jednym końcu sali zebrała się grupka robotnic, żywo o czymś dyskutując. Podchodzimy zaciekawieni rozmową.

— Ja myślę, że ten „cud" w Lublinie — to był zwykłym oszustwem — mówi do koleżanki robotnica, Cecylia Wolska — które przyniosło w końcu tylko straszne nieszczęście. Jestem wierzącą katoliczką, ale dziwi mnie to, dlaczego nie było cudu, kiedy paliło się więzienie w Kładogoszczu? Wtedy właśnie potrzebny byłby cudowny deszcz, aby uratować ginących, niewinnych więźniów.

— Źle jest, jeśli ktoś w niecny sposób wyciąga łatwowiernych ludzi z domów, każąc im dusić się, tratować nawzajem, żerując na ich przywiązaniu do religii i zwykłej, ludzkiej ciekawości. Źle jest zwłaszcza, jeśli to czynią księża i po to, by wyciągnąć z wiernych pieniądze — dopowiada druga z robotnic, Józefa Soska.

— A bo ludzie sami też są sobie winni, że się dają tak łatwo oszukać, wykrzykuje ob. Wolska. — Niechby to u nas było! Nikt by nie poszedł oglądać. U nas nie ma takiej ciemnoty.

— Przepraszam, że się wtrącę do waszej rozmowy. — Czy obywatelka jest członkiem Partii? — pytam ob. Wolską.

— A co myślicie, obywatelu, — oburza się moja rozmówczyni, — że jak ktoś jest bezpartyjny, to zaraz musi w zabobony wierzyć? I mam się może z tym zgodzić, że młoda dziewczyna niewinnie zginęła i że 19 osób dogorywa w szpitalu. Myślę, że o tym lubelskim „cudzie", o tym tratowaniu tłumu w Lublinie — to wszyscy jednakowo myślą, że była to celowa robota, aby ludzi odciągnąć od uczciwej pracy dla Polski!

— A powiedzcie nam, jak to się stało, że jeszcze zanim gazety napisały o wypadkach w Lublinie, to ja już słyszałam od sąsiadek o cudach w lubelskiej katedrze? — pyta ob. Władysława Gumińska, przysłuchująca się dotąd milcząco naszej rozmowie.

— Ja ci na to odpowiem! — wtrąca się ob. Wolska. — Obmyślili sobie w Lublinie różni wrogowie Polski i wydziedziczeni obszarnicy, że najlepiej będzie zrobić jakiś „cud", aby ludzi otumanić i narobić bałaganu. Zaraz też wyruszyli różni „cudowni" ludzie po całej Polsce i jeszcze zanim „cud" się stał, wszyscy już o nim wiedzieli.

Przerywamy rozmowę, praca nagli. Mieliśmy pisać o produkcji ośrodka, a jednak robotnice spowodowały zmianę tematu. A zatem o produkcji innym razem.

Kar.

Nasi korespondenci piszą

Opiekujmy się młodzieżą

Organizacja ZMP w Zjednoczonych Zakł. Przemy. Gumowego, wytwórnia Nr 5, mimo wielkiego odsetka pracującej młodzieży, do niedawna przejawiała słabą działalność. Dzisiaj nie tylko, że obejmuje szerokie rzesze młodzieży, ale tętni pełnią życia organizacyjnego.

Wielka ta przemiana nastąpiła od chwili, kiedy podstawowa organizacja partyjna postanowiła otoczyć młodzież należytą opieką. Specjalnie wydelegowany w tym celu do ZMP młody aktywista partyjny, tow. Nowak, w krótkim już czasie zdobył sobie zaufanie całej młodzieży i został przez nią obrany przewodniczącym. Dzisiaj tow. Nowak, jako przedstawiciel młodzieży, wchodzi w skład egzekutywy, na zebraniach której przedkłada wszelkie postulaty i zamierzenia młodzieży, a organizacja partyjna pomaga mu w ich realizowaniu.

Współpraca między ZMP i organizacją podstawową jest bardzo ścisła. Każdy partyjniak żyje życiem ZMP, pomaga i dzieli się swym doświadczeniem czy to produkcyjnym czy społecznym.

Współpraca ta wydała owoce nie tylko w życiu wewnętrznym organizacji, ale i w produkcji. Młodzież zorganizowała **w oddziale konfekcji pas współzawodnictwa, który daje pomyślne rezultaty, a w tej chwili organizuje jeszcze jeden zespół na drugiej zmianie.**

Młodzież nasza żyje życiem zakładów, interesuje się sprawami ilości i jakości produkcji, ulepszeniami i bada przyczyny w wypadku ujawnienia się jakichkolwiek trudności. Na terenie naszych zakładów nic się nie dzieje bez udziału naszej młodzieży.

Maria Michalak
korespondent fabryczny „Głosu" z ZZPG — Wytwórnia Nr 5

Budujemy nową Warszawę

Kolumna Zygmunta na ukończeniu — Największe osiedle przy trasie W–Z

— 3 wiadukty węzła kolejowego stolicy

Warszawa — w lipcu.

Odbudowana na pl. Zamkowym **historyczna Kolumna Zygmunta** zbliża się do stanu całkowitego ukończenia. W tych dniach na szczycie kolumny stanął posąg króla. Wielką śpiżową statuę wagi 5 ton, opasano linami stalowymi i wkrótce potym winda wciągała posąg na wierzchołek pomnika. Ustawianie statui króla, którą robotnicy udekorowali wieńcem i biało-czerwonymi sztandarami, odbyło się wśród rzęsistych oklasków tłumnie zebranych na placu warszawiaków. Statuę związano z kapitelem kolumny przy pomocy czterech bloków, a dla wzmocnienia całości wnętrze podstawy posągu wypełniono betonem. Obecnie trwają prace przy zakładaniu schodów przy pomniku.

* * *

Na Muranowie, gdzie przed kilku miesiącami, wśród gruzów byłego getta panowała martwa cisza, dziś trwa intensywna praca przy budowie osiedla mieszkaniowego największego z pięciu osiedli przy Trasie W—Z, wznoszonych przez ZOR. Najbardziej zaawansowana jest budowa odcinka przy ulicy Leszno. Szybko rosną tu mury 3-ch wielkich bloków, po 100 mtr. długości każdy. Bloki te będą miały po pięć kondygnacji. Dwa domy doprowadzone zostały do wysokości czwartej kondygnacji, w jednym zakłada się strop nad trzecią kondygnacją. Również w ostrym tempie posuwa się robota od strony Nowolipek, gdzie powstaje kilka wielkich domów.



Kościół św. Anny został odbudowany z funduszów państwowych. Na pierwszym planie prace przy budowie trasy W—Z

Wśród większości robotników załogi osiedla Muranowskiego, stosowane jest współzawodnictwo, dzięki czemu wydajność pracy jest znacznie wyższa od przeciętnej. Raz po raz podejmowane są przez murarzy wysiłki dla ustalenia rekordów. Niedawno grupa majstra Kokota wykonała w ciągu dnia 31 mtr. sześć. muru. Do osiągania lepszych wyników przyczynia się też zastosowanie w szerokiej skali sprzętu mechanicznego i elementów prefabrykowanych.

* * *

W ramach odbudowy i przebudowy **Węzła Kolejowego** w Warszawie, prowadzone są roboty na zachodnim odcinku linii średnicowej, gdzie odbudowywane są trzy wiadukty. Jeden z nich gotowy będzie za miesiąc, drugi w październiku, trzeci późną jesienią. Budowa tych wiaduktów jest poważnym dalszym krokiem nad usprawnieniem komunikacji na zachodnim odcinku linii średnicowej, po którym w połowie stycznia przyszłego roku ruszą pociągi elektryczne w kierunku Żyrardowa.

Głos Kobiet

Zadania Liceum Gastronomicznego

Istnieje w Łodzi czteroletnie LICEUM PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNEGO przy ulicy Kilińskiego 63. Jest to placówka nader pożyteczna. Stąd bowiem wychodzą absolwentki — kierowniczki domów wypoczynkowych, stołówek, pensjonatów itp. Program nauczania obejmuje takie przedmioty, jak: organizacja gospodarstwa rodzinnego i zbiorowego, zasady żywienia, zagadnienie estetyki, higiena i wiele innych przedmiotów fachowych i ogólnokształcących. Dziewczęta łączą teorię z praktyką — szkoła prowadzi stołówkę, w której wydaje się dziennie około 350 obiadów, przyrządzanych przez uczennice, przyjmuje zamówienia na wyroby cukiernicze — mają więc możność doskonałego wyszkolenia się w swym zawodzie.

Matura Liceum Gastronomicznego upoważnia do zajęcia kierowniczego stanowiska w domu wypoczynkowym, czy na odcinku gospodarczym w szpitalu, a także i do dalszych studiów na wyższych uczelniach.

W roku bieżącym zapisało się już do Liceum Gastronomicznego 43 osoby. Pozostały jeszcze 24 wolne miejsca. Zapisy przyjmowane są przez cały lipiec i sierpień.

Mówiąc o Liceum Przemysłu Gastronomicznego nie można pominąć milczeniem pewnej sprawy. Budynek, w którym mieści się Liceum jest za szczupły w stosunku do potrzeb uczelni. W tym roku szkolnym trzeba będzie zlikwidować internat, aby pomieścić wszystkie pracownie. Uczennice Liceum pochodzą przeważnie ze sfer robotniczych i chłopskich i nie stać je na opłacanie kosztownego komornego w wynajętym pokoju. Sprawą tą powinny zająć się Związki Zawodowe, im bowiem na sercu leżeć powinno szkolenie fachowych kierowniczek domów wypoczynkowych.

S. W.

Kobiety winny współpracować z DRN

Przyczynią się w ten sposób do usunięcia bolączek i zaspokojenia potrzeb swej dzielnicy

W tym tygodniu utworzona została Dzielnicowa Rada Narodowa Śródmieście, a dzisiaj będą powołane do życia dwie pozostałe: DRN — Północ i DRN — Południe.

Jakie są ZADANIA DRN? W pierwszym rzędzie DRN będą ustalały potrzeby swojej dzielnicy, zgłaszały odnośne wnioski i wydawały opinię we wszystkich sprawach, dotyczących danej dzielnicy. A więc, między innymi, będą zajmowały się sprawami sklepów spółdzielczych i państwowych, szkół, żłobków, ośrodków zdrowia, będą czuwały nad pracami wszystkich instytucji użyteczności publicznej.

Niewątpliwie my, kobiety, wiele mamy do powiedzenia, jeżeli chodzi o znajomość naszej dzielnicy. My przecież zajmujemy się gospodarstwem, my posyłamy dzieci do szkół, my wreszcie korzystamy ze żłobków, z ośrodków zdrowia itp. Obok pracy zawodowej i społecznej, mamy jeszcze wiele innych obowiązków, które z natury rzeczy pozwalają nam na nawiązanie żywego bezpośredniego kontaktu z szeregiem instytucji.

W Dzielnicowych Radach Narodowych znajdzie się sporo kobiet. Na czele DRN — Śródmieścia stoi tak bliska wszystkim kobietom łódzkim, zrzeszonym w Związkach Zawodowych — tow. Zofia Patorowa. Fakt, że posiadamy nasze przedstawicielki w DRN-ach jest gwarancją, że potrzeby i bolączki nasze będą tam szeroko brane pod uwagę i gruntownie rozważane. To też każda z nas winna zdawać sobie dokładnie sprawę z zakresu działalności DRN i każda z nas winna z nią współpracować. Współpracować — to znaczy zgłaszać swe uwagi i wnioski, czy do prezydium DRN, czy też do właściwych komisji, które zostaną przy DRN utworzone. W zależności od charakteru wniosku należy porozumieć się z komisją kontroli społecznej, komisją zdrowia, opieki społecznej, oświaty i kultury, wreszcie — komisją zaopatrzenia.

Organem pomocniczym Dzielnicowych Rad Narodowych będą KOMITETY BLOKOWE w skład których wejdą przedstawiciele komitetów domowych w poszczególnych dzielnicach naszego miasta. Podobnie, jak w skład Dzielnicowych Rad weszli najlepsi ludzie dzielnicy, związani ściśle z klasą robotniczą i z niej wyrośli — taksamo pamiętać musimy o tym, by w skład komitetów blokowych, które przecież wywierać będą wpływ na działalność DRN, weszły również jednostki i ludzie godne zaufania, dające pewność, że dbać będą o interesy swej dzielnicy. Niewątpliwie i w komitetach blokowych nie zabraknie kobiet — robotnic, znających dobrze osiągnięcia i bolączki swojej dzielnicy.

Pamiętajmy o tym, że Dzielnicowe Rady są jednym z narzędzi władzy ludowej w naszym mieście. A że nie ma władzy ludowej bez udziału kobiet — starajmy się tym narzędziem tak posługiwać, by uzyskać jak największy pożytek — naśladować to, co dobre, a to co złe — zmieniać i ulepszać.

M. ZAL.



Trzyosobowy zespół kobiecy pracujący przy budowie osiedla ZOR na Młynowie w Warszawie wytynkował w ciągu 7 godzin 75 m kw. muru (799 procent normy jednego murarza)! Na zdjęciu — zespół rekordzistek: od lewej Antonina Traczyk (murarz) oraz podręczne: Kazimiera Wysocka i Irena Kozioł

Kobiety z PZPB Nr 1 podejmują zobowiązania

Komitet Współzawodnictwa przędzalni PZPB nr 1 — Księży Młyn zobowiązał się z okazji 5 rocznicy wydania Manifestu PKWN powiększyć ilość osób i zespołów, biorących udział we współzawodnictwie z 61 proc. do 65 procent ogólnej liczby załogi. Ponadto zobowiązał się on zorganizować 30 zespołów wysokiej jakości.

W odpowiedzi na inicjatywę komitetu przodownica z maszyn obrączkowych — ob. Żakrzewska — wezwała do współzawodnictwa o najwyższą jakość zespół Krysiakowej, ta zaś z kolei zespół Marciniakowej.

W oddziale przygotowawczym tow. Krzynowek Stanisława — z wrzecion średnich postanowiła zwiększyć procent wykonania normy z 113,4 proc. do 115 procent. Ob. Pyć Janina — z wrzecion grubych również zobowiązała się zwiększyć procent pierwszego gatunku z 89,8 proc. do 91,5 proc.

Przewijaczka — Kamińska Maria — wraz ze swym zespołem postanowiła zwiększyć wykonanie bazy ze 103,5 procent, do 107 procent, przy jednoczesnym zmniejszeniu braków do minimum.

Robotnicy placu budowlanego zobowiązali się do dnia 22 lipca wykonać 100 skrzyń do przędzy, co pozwoli nam zaoszczędzić 75 tysięcy zł.

Jan Wedman
korespondent fabryczny „Głosu" z PZPB nr 1

Szybciej i lepiej
Współzawodnictwo sortowaczek w kopalniach śląskich

Biorące udział we współzawodnictwie pracy kobiety wkładają maksimum wysiłku ażeby osiągnąć nie tylko największą wydajność pracy, ale i jej najlepszą jakość.

W Katowicach kobiety zatrudnione w kopalniach w charakterze sortowaczek walczą o uzyskanie jak największej ilości czystego węgla. W chwili obecnej w 24 kopalniach Śląska zorganizowano 186 brygad kobiecych, które współzawodniczą ze sobą o uzyskanie jak najlepszych wyników w czystości węgla przeznaczonego na eksport.

Dotychczas w pracy tej wyróżniły się brygady przodownic pracy tow. tow. Anny Kurpik. i Ernesty Hildenbrandt, Zespoły te pracują w kopalni „Dębińsko" należącej do Rybnickiego Przemysłu Węglowego. Poważne osiągnięcia zdobyły także brygady kobiece Dąbrowieckiego Zjednoczenia Węglowego.

W kopalni „Jowisz" gdzie oczyszczanie węgla z kamienia odbywa się ręcznie zmniejszono zawartość kamienia do zera. W hucie „Pokój" w Nowym Bytomiu ładowaczki rudy w oddziale wielkich pieców, biorąc udział w współzawodnictwie pracy osiągnęły rekordowe wyniki. Na czoło współzawodniczących wysunęła się tow. Henryka Sojka, która osiągnęła ponad 200 procent normy. Tow. Helena Lampert wykonała plan miesięczny w ciągu 13 dni.

Tow. Aniela Żydek inicjatorka współzawodnictwa między ładowaczkami wykonała plan miesięczny w ciągu 14 dni wyrabiając 205 procent normy.

Kobiety radzieckie

Przodownica pracy sędzią sądu ludowego w Kujbyszewie

E. J. Komisarowa rozstrzyga z wnikliwością zawiłe zagadnienia

Miasto Kujbyszew — dawna Samara, gdzie żył i walczył Maksym Gorkij — szczyci się nie tylko swym wspaniałym rozwojem: pięknymi gmachami, teatrami, szkołami, lecz przede wszystkim swymi ludźmi, którzy rozwijają się i rosną w ustroju socjalistycznym.

Wyliczając imiona najwybitniejszych obywateli swego miasta, kujbyszewianie zaczynają zazwyczaj od E. I. Komisarowej. Komisarowa jest posłem do Najwyższej Rady Państwa ZSRR. Wybrana została jako robotnica—wielowarsztatowiec fabryki im. Naslennikowa, gdzie pracowała 10 lat.

Ta młoda, obecnie niespełna 30-letnia kobieta, zdobyła w swym krótkim życiu kilka specjalności, zawsze bowiem odczuwała głód wiedzy. Pragnęła coraz lepszego, fachowego i ideowego uzbrojenia do walki o komunizm— walki, która całkowicie wypełnia jej życie. Zostawszy posłem do Najwyższej Rady Państwa ZSRR, spotkała się ze sprawami i zagadnieniami, nastręczającymi jej trudności. Uświadomiła sobie wówczas, że obowiązki poselskie będzie spełniać lepiej, jeżeli pozna dokładnie prawo sowieckiego państwa. Wstąpiła do szkoły prawniczej.

Obecnie jest sędzią Sądu Ludowego w Stalińskiej Dzielnicy Kujbyszewa.

Komisarowa rozstrzyga najbardziej skomplikowane i zawiłe sprawy z niezwykłą wnikliwością i doświadczeniem. W pracy jej wyczuwa się pewność i zdecydowanie człowieka, który wie, do czego dąży i wie, że cel swój osiągnie.



Kobiety zrzeszone w Lidze Kobiet przy PZPW Nr 37 uczciły Rocznicę Manifestu PKWN. dzielnie pracując przy odgruzowaniu Bałut

Nasi korespondenci piszą

Moje osiągnięcia

Zbliża się rocznica Manifestu Lipcowego. Zakłady pracy w całym kraju robią bilans swych dotychczasowych osiągnięć. Postanowiłam i ja spojrzeć wstecz — na miniony okres i zastanowić się, jakie pozycje mogę umieścić w moim bilansie życiowym.

1 sierpnia 1945 roku zaczęłam pracować na 4 krosnach w PZPB w Rudzie. Potym przeszłam na szóstki, za co otrzymywałam często premie.

W roku 1947 organizacja partyjna przy PZPB w Rudzie skierowała mnie do nauki. Ale nie do zwykłej szkoły — uczęszczałam bowiem na kurs partyjny marksizmu- leninizmu. Zdobyta wiedza otworzyła mi oczy na wiele zagadnień i ułatwiła ich rozwiązywanie.

Kiedy wróciłam do fabryki, przeszłam na pracę na ośmiu warsztatach. W tym samym czasie dziecko moje umieszczone zostało w nowym żłobku, utworzonym przy naszych zakładach. Cóż to była za radość, że moje maleństwo znalazło się w dobrych warunkach, pod troskliwą opieką! Zarobki moje znacznie wzrosły, dzięki premiom, jakie otrzymuję za przekroczenie normy. Cieszę się, że moja praca znajduje zrozumienie i uznanie. Dokładam i dołożę wszelkich starań, by produkować nie tylko dużo, ale i dobrze, by osiągnąć 100 primy. W ten sposób chcę położyć swoją cegiełkę w dzieło budowy socjalizmu w Polsce, chcę pomóc Państwu przy realizacji planu gospodarczego.

S. Sawicka
Korespondentka „Głosu" z PZPB w Rudzie.

Jak się UBRAĆ



Dziś przedstawiamy naszym czytelniczkom na załączonych rysunkach modele sportowego płaszcza, bluzki i spacerowych wełnianych sukienek.



... ciastej wykonać można zarówno z lekkiego jedwabnego materiału, jak i z grubszej wełny. W pierwszym wypadku będzie miał charakter letniego okrycia, chroniącego nas przed kurzem i ewentualnie deszczem (o ile materiał był impregnowany). W drugim wypadku taki płaszcz noszony w czasie chłodnych dni lata, odda nam jeszcze poważne usługi jesienią.



Płaszcz, którego rysunek oglądamy, jest luźny, o kroju rękawów reglanowym. Jego ozdobą jest kapiszon, duże kieszenie oraz pasek-szarfa, mocno zaciągnięty w pasie. Ten krój płaszcza jest niezwykle efektowny, lecz odpowiedni jedynie dla kobiet wysokich i szczupłych.



Bluzeczka odznacza się niezwykłą prostotą kroju. Łatwo z 1 mtr. 50 cm. tkaniny wykonamy ją same, nie uciekając się do pomocy krawcowej.

Dwa zademonstrowane na dalszych rysunkach komplecíki — to odpowiedni strój na chłodniejsze dni letnie. Takie kostiumiki uszyjemy z lekkich, jasnych tkanin wełnianych. (J)

Kącik gospodyń

Możemy wypożyczać naczynia

Zarząd Łódzki Ligi Kobiet, pragnąc swoim członkiniom przyjść z pomocą, uruchamia w porozumieniem z Wydziałem Społeczno - Wychowawczym Powszechnej Spółdzielni Spożywców Wypożyczalnię Naczyń używanych w gospodarstwie domowym czynną przy ul. Wólczańskiej Nr 216 od godz. 10-ej do 12-ej codziennie.

Za niewielką opłatą (5 proc. wartości pożyczanej rzeczy) można przez trzy dni używać cynową balię, kocioł do bielizny, maszynkę do mięsa itp.

Wypożyczalnia Naczyń zaopatrzona jest również w talerze, salaterki, piękne serwisy do kawy, łyżki, noże i widelce.

Musimy wydatnie pracować we wszelkich działach produkcji

Nie ma dziś w Polsce zakładów przemysłowych, gdzie w produkcji nie spotykalibyśmy pracujących kobiet.

W wielkiej piotrkowskiej hucie szkła „Hortensja" ekipę robotniczą krajalni stanowią kobiety. W fabryce metalowej „Metalurgia" w Radomsku automaty produkujące wszelkiego typu gwinty obsługują kobiety.

W PFSJ Nr 1 w Tomaszowie odpowiedzialne zadanie sortowaczek przędzy jedwabnej, przeznaczonej na eksport spoczywa w ręku kobiet. Przoduje w tej pracy ob. Chrzanowska.

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Sobota, dnia 16 lipca 1949 r.
Dziś: N. M. P. Szk.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

I znów PZPW Nr 29 zdystansowały

inne zakłady przemysłu wełnianego

Podczas kiedy na terenie Łodzi od szeregu miesięcy toczy się w poszczególnych zakładach zorganizowana walka o najwyższy gatunek produkcji, podczas gdy na konferencji wojewódzkiej naszej Partii przedstawiciele Pabianic czy Zgierza mogli mówić nie tylko o. próbach, ale już o uzyskanych osiągnięciach — w Tomaszowie, który jest przecież jednym z ośrodków przemysłu wełnianego — było cicho. Były osiągnięcia — to prawda! Były osiągnięcia, które świadczą, iż w ogólnej walce o produkcję zagadnienie jakości było również traktowane z jak największą odpowiedzialnością i zrozumieniem, ale brak było zorganizowanej akcji, brak było współzawodnictwa, które przecież jest najlepszym, najwłaściwszym środkiem wciągnięcia do współdziałania, współodpowiedzialności w walce wszystkich! Każdego pojedyńczego tkacza! Każdą prządkę i cerowaczkę!

Dumne mogą być PZPW Nr. 29, że przekroczyły 90 procent produkcji pierwszego gatunku. Dumne mogą być PZPW Nr. 27, które w maju osiągnęły 94 procent. Ale równocześnie i kierownictwo i załoga doskonale wiedzą i czują, że to jeszcze nie jest ostatnie słowo, że można jeszcze lepiej, że można stale, co miesiąc osiągać jeszcze wyższy procent produkcji najwyższej jakości. I tu współzawodnictwo, współzawodnictwo zespołowe ma do odegrania swą zasadniczą i właściwą rolę.

W końcu czerwca rozmawialiśmy z przedstawicielami Rad Zakładowych i Organizacji Partyjnych wełnianych zakładów o tych sprawach. Czekaliśmy — kto pierwszy, który zakład pierwszy zorganizuje u siebie współzawodnictwo, który zakład pierwszy stworzy zespoły najwyższej jakości produkcji.

I tu potwierdziła się jedna z prawd, która mówi, iż tam z produkcją jest dobrze, tam walka o produkcję prowadzona jest właściwie — gdzie właściwie i dobrze pracuje Organizacja Partyjna. **Pierwsze zespoły najwyższej jakości zorganizowane zostały w Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr. 29!**

Na tkalni zorganizowano trzy zespoły, na czele których stanęli **ob. Władysław Ufel, ob. Józef Smolec i tow. Feliksa Zatoka.** Na przędzalni na czele dwu zespołów stoją **tow. Warzuszyński Bronisław i tow. Piotrowski Jan,** a dwa zespoły na cerowalni zorganizowały **ob. Feliksa Buczyńska i ob. Honorata Książek.** Pierwsze siedem zespołów rozpoczęły współzawodnictwo. Kto lepiej! Kto bardziej zbliży się do 100 procent!

PZPW Nr. 29 zdystansowały inne zakłady przemysłu wełnianego. Podstawowa Organizacja Partyjna i Rada Zakładowa tych zakładów wykazały więcej inicjatywy, więcej czujności i więcej odpowiedzialności, niż gdzie indziej. Zdystansowały już zupełnie PZPW Nr 28 — gdzie sekretarz Podstawowej Organizacji nie wiedział i musiał dopiero pytać, czy zespoły pierwszej jakości są czy ich niema. Niestety, jeszcze ich nie ma! Nie ma, bo Organizacja Partyjna zbyt słabo żyje zagadnieniami produkcji!

Nie tak bardzo zupełnie zdystansowane zostały PZPW Nr. 27, gdyż w bieżącym tygodniu i tam zorganizowano pierwsze zespoły najwyższej jakości. Zorganizowano je na tkalni, ale wydaje nam się, że zrobiono to zbyt mechanicznie, czego dowodem jest i zbyt wielka, jak na jeden tydzień liczba zorganizowanych zespołów (piętnaście!) i zbyt liczebne zespoły (również po piętnaście osób). Wydaje nam się, że w początkowej fazie należałoby zespoły tworzyć niezbyt liczne, gdzieś w granicach 6—8 osób. Wtedy panuje i większa odpowiedzialność i zespół jest bardziej ściśle z sobą powiązany.

W każdym bądź razie i Tomaszów w tej chwili może mówić, że rozpoczął walkę o jakość produkcji. O jak najwyższy procent pierwszego gatunku. Jak walka będzie się toczyć, jaki jej będzie przebieg — będziemy mogli już w najbliższych dniach się przekonać. Przekonamy się również, który zakład będzie miał najlepszy zespół. Który zakład będzie mógł być dumnym z najlepszego zespołu najwyższej jakości!

Uroczyste zakończenie III turnusu szkolenia partyjnego

„Nasza Partia potrzebuje nie tylko oddanych bojowników sprawy robotniczej, potrzebuje nie tylko ludzi oddanych Partii. ale potrzebuje ludzi świadomych, dostatecznie uzbrojonych ideologicznie, którzy potrafią kierować masami" — mówił tow. Michałowski, sekretarz Miejsk. Komitetu PZPR w czasie uroczystości zakończenia III turnusu szkolenia partyjnego, jaka odbyła się onegdaj w sali konferencyjnej MK PZPR. Zaczątkiem, pierwszym krokiem w tym dozbrajaniu się ideologicznym był kurs szkoleniowy, który trwał od początku maja, a w czasie którego w ośmiu zespołach przeszkolonych zostało około 140 aktywistów terenowych i fabrycznych.

Uroczystość zamknięcia kursu zagaił przewodniczący Komisji Szkoleniowej przy Komitecie Miejskim tow. Kornacki, a po przemówieniu tow. Michałowskiego — uczestnikom zostały wręczone świadectwa, przy czym, wyróżniający się słuchacze otrzymali pamiątki w postaci dzieł Lenina, Stalina i Marksa. Świadectwa i nagrody wręczył kursantom tow. Pijanowski z Wojewódzkiego Komitetu, który równocześnie w krótkim przemówieniu podniósł konieczność dalszego kształcenia się i dalszego uzupełniania wiadomości, w jakie zbrojny winien być każdy świadomy aktywista partyjny, każdy aktywny członek Partii.

Spośród 138 kursantów zostali wyróżnieni tow. tow.: Piotrowska Maria, Książek Jan, Kołodziejczyk Wacław (PZPW Nr 29), Gulej Ireneusz, Skrzypiński i Sobotkowska (Koło Nauczycielskie), Leszczyński Jerzy, Filipowicz Władysław i Bazant Antoni (PFSJ Nr 1), Olszta Ludwik, Pichola Jan, Mazurek Irena, Baranowska Celina i Wiórkowski Jerzy (PZPW Nr 28), Krupiński Wacław i Kobacki Jerzy (PZPW Nr 27), Matecki Czesław i Szymczak Stanisław (Fabryka Pasów), Orzelski Mieczysław, Guziński Zygmunt i Grałek Klara (Fabryka Filców), Mirowski Alfons, Sobczyk Stanisław, Kłosiński Aleksander i Skorek Marian (Fabryka Dywanów).

Przemawiający w imieniu kursantów tow. Władysław Paś, dziękując za wkład pracy, jaki w czasie ostatniego turnusu poczynił w akcji szkoleniowej Komitet Miejski i Komisja Szkoleniowa, stwierdził równocześnie: „nie poprzestaniemy na tych wiadomościach, jakie zdobyliśmy w czasie naszej nauki. Będziemy je stale, systematycznie pogłębiać, a równocześnie przenosić je będziemy w masy partyjne i bezpartyjne".

Odśpiewaniem „Międzynarodówki" zakończono uroczystość. Ale nie zakończono III turnusu, tak jak nigdy nie kończy się szkolenia. Zakończono jedynie okres zorganizowanego, wspólnego, prowadzonego systemem wykładów i seminariów szkolenia — lecz zapoczątkowany kurs trwa nadal. Trwa i trwać będzie w formie dopełniania swej wiedzy marksistowskiej świadomości politycznej i klasowej przez poszczególnych towarzyszy — poprzez samokształcenie, poprzez zgłębianie i studiowanie dzieł naszych wielkich wodzów i nauczycieli, poprzez konfrontowanie i transponowanie wiadomości nabytych z wykładów i książek, wiadomości często teoretycznych czysto — na język i konkretną działalność praktyczną.

Wierzyć należy, że ta liczna grupa absolwentów ożywi w poważnym stopniu robotę partyjną, zawodową, oświatową na tych odcinkach, na których poszczególni towarzysze się znajdują.

Świadectwo ukończenia kursu bowiem zobowiązuje, do pracy. Zobowiązuje do roboty politycznej, organizacyjnej, propagandowej, do lepszej roboty zawodowej. A równocześnie zobowiązuje do dalszej pracy samokształceniowej nad sobą, do kształcenia w samym sobie pełnego bojownika marksistowsko-leninowskiej Partii.

„Czerwony krawat"

Od środy w sali RDK wyświetlany jest film produkcji radzieckiej p. t. „Czerwony krawat", który musi każdy z miłośników kina obejrzeć.

Jutro, jak zawsze dwa popularne poranki o godz. 9 i 11 przed południem, na które wejście bez okazywania legitymacji zniżkowych wynosi 25 złotych (wszystkie miejsca!).

Zapisy do szkół przysposobienia przemysłowego

Komenda Miejska „Służba Polsce" rozpoczęła zapisy kandydatów do szkół przysposobienia przemysłowego na wydział: węglowy, hutniczy, metalowy, chemiczny, mineralny, energetyki, papierniczy, skórzany, drzewny, włókienniczy i odzieżowy.

Do szkół przysposobienia przemysłowego przyjmowani są chłopcy w wieku od 17 do 19 lat i dziewczęta w wieku od 16—20 lat z wykształceniem w zakresie 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Uczniowie otrzymują bezpłatne pełne utrzymanie, pomoc lekarską, odzież roboczą i obuwie.

Podania do 20 lipca przyjmuje Komenda S. P. ul. Armii Ludowej (Zarząd Miejski).

Czarna lista pijaków

Mimo szerokiej akcji uświadamiającej i mimo walki z alkoholizmem — ciągle jeszcze spotkać można na ulicach naszego miasta pijanych do nieprzytomności i awanturujących się czcicieli kieliszka. Ostatnio — za opilstwo do aresztu MO zostali doprowadzeni:

Józef Stępień, zam. przy ul. 18 Stycznia 39, **Jerzy Kuryło** zam. w Cybulicach, pow. warszawski, **Alfred Kaźmierski** zam. przy ul. Dobrej 18, który próbował w stanie pijanym awanturować się na ulicach, **Jan Wiączek** z ul. Niebrowskiej 14, który odpowie nie tylko za opilstwo i awantury, ale również za obelgi jakimi obdarzył funkcjonariuszy MO, wreszcie **Czesław Popławski,** zam. przy ul. Stolarskiej 4 — także awanturujący się na ulicach. Za opilstwo doprowadzony został do aresztu **Jan Sztacheta** (ul. Wodna 10), z profesji dorożkarz, który próbował powozić swym wehikułem w stanie pijanym. Wszyscy wymienieni oczekują obecnie kar administracyjnych.

Członkinie Ligi Kobiet przystępują do trzeciego etapu współzawodnictwa

W tych dniach pod przewodnictwem tow. Stanisławy Zakrzewskiej i z udziałem przedstawicielki Zarządu Wojewódz. Ligi Kobiet tow. Bagońskiej odbyła się odprawa zarządów wszystkich kół Ligi Kobiet z terenu Tomaszowa.

I odrazu na wstępie należy podkreślić, iż odprawa ta zasługuje na szczególne wyróżnienie. Nie dlatego, że z wyjątkiem jednego Koła — reprezentowane były wszystkie pozostałe. Ale dlatego, że uczestniczki w dyskusji wykazały pełne zrozumienie zadań, jakie przed Ligą, jakie przed kobietą pracującą stoją, wykazały pełną świadomość polityczno-społeczną i udowodniły, że są same pełne inicjatywy, zgłaszając i wnosząc cały szereg wniosków i projektów o wybitnie społecznym aspekcie.

Pierwszym zagadnieniem jakie stało na porządku obrad odprawy, było wytyczenie ramowego planu pracy w III etapie współzawodnictwa, które trwać będzie do połowy października, a które Oddział Tomaszowski w ramach województwa prowadzi z Oddziałami Ligi w Pabianicach i Zd. Woli.

Tutaj z zasadniczych zagadnień i prac, jakie kobiety postawiły sobie do wykonania podkreślić należy: **zorganizowanie szerokiej akcji masowych zebrań poświęconych omówieniu toczącej się na arenie międzynarodowej walki o pokój i zadań, jakie w walce tej mają do spełnienia szerokie rzesze kobiece; bardziej żywy i aktywny udział w akcji zwalczania analfabetyzmu; poszerzenie prac kulturalno-oświatowych oraz skierowanie większej uwagi na odcinek spółdzielczy; poszerzenie akcji szkoleniowej, z głównym naciskiem na szkolenie zawodowe.**

Osobnym punktem obrad była sprawa przygotowań do Święta Odrodzenia. Tu, na wniosek przedstawicielek Kół — **zobowiązano się przystąpić do prac nad podniesieniem estetycznego wyglądu naszego miasta i uporządkowania przed dniem 22 lipca zabudowań mieszkalnych i ulic, deklarując w tym celu 40 tysięcy roboczogodzin.** Na marginesie tej uchwały zaapelować należy do mieszkańców naszego miasta a przede wszystkim do administratorów właścicieli domów i dozorców, by w akcji tej starano się przyjść inicjatorkom tych prac z jak najdalej idącą pomocą i jak najdalej idącym zrozumieniem.

Równocześnie zebrane zobowiązały się w imieniu swych Kół do roztoczenia stałej opieki nad grobami poległych o wyzwolenie naszego miasta żołnierzy polskich i radzieckich, których groby ostatnio prz[illegible] zostały na cmentarz m[illegible]ki. W dalszym ciągu [illegible] obrad — „ligówk[illegible] stanowiły zacieśnić k[illegible] i współpracę z Radą K[illegible] przy Związkach Zawo[illegible]wych i Wydziałem Kob[illegible]cym PZPR.

Obecnie — przystąpiono już do realizowania podjętych uchwał. I jeśli podkreśliliśmy na wstępie wyjątkowo pozytywną atmosferę zebrania, na co również w podsumowaniu dysk[illegible] zwróciła uwagę przed[illegible]wicielka Zarządu Wojew[illegible]kiego, to równocześnie [illegible]steśmy przeświadczeni [illegible] zobowiązania podjęte zo[illegible]ną w całej pełni zrealizowane. Być może, że wł[illegible] od tej ostatniej odprawy ożywi się i w pełni uaktywni praca między kobietami. Bo w pierwszych dwu etapach, mimo pewnych niewątpliwych sukcesów było również wiele braków i niedociągnięć, z których kierownictwo Ligi samo sob[illegible] je sprawę, a które w p[illegible]nym stopniu hamowały [illegible]cę. Trzeci etap współza[illegible]nictwa będzie inny. To[illegible] życzyć należy by tomaszowska Liga wyszła z niego zwycięsko. By zdystansowała w twórczej, pozytywnej pracy i Piabianice i Zduńską Wolę!

Zakończenie kursów księgowości

W sobotę dnia 9 lipca odbył się w Tomaszowie Maz. końcowy egzamin z księgowości na Kursach Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistek R. P., zorganizowanych przy życzliwym poparciu Władz Zarządu Miasta. Na Kurs zapisanych było początkowo 100 osób, do egzaminu końcowego dopuszczono 62. Wszystkie te osoby wykazały dobrą lub celującą znajomość przedmiotu i otrzymają świadectwa. Komisja egzaminacyjna nie doznała żadnego zawodu ani rozczarowań. Na pytania często nie łatwe padały zdecydowanie trafne odpowiedzi. Jest to wyłączną zasługa samych kursistów, którzy punktualnie i chętnie uczęszczali na wykłady.

Miłym i budującym zjawiskiem jest ten pęd naszej młodzieży do nauki i pracy, do zdobycia wykształcenia odpowiadającego jej aspiracjom życiowym, ale i wzruszające także jest zjawisko, gdy obok 20-letnich słuchaczy, siedzą na ławie szkolnej i uzupełniają swą wiedzę mężczyźni, będący dobrze już po 40-stce.

Kierownictwo Kursów za włożoną pracę otrzymało z ust przedstawiciela słuchaczy miłe i pełne serdeczności podziękowanie.

Początek następnego kursu dnia 5 września r. b.

S.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
(Jaracza 27)

Dziś o godz. 19,15 widowisko śpiewno-taneczne „Kram z piosenkami" w reżyserii Leona Schillera i w wykonaniu pięćdziesięcioosobowego zespołu słuchaczy Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 komedia Scribe'a „SZKLANKA WODY".

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. tel. 123-02.

TEATR LETNI „OSA"
ul. Piotrkowska 94

Komedia muzyczna „Jadzia Wdowa" z występami Władysława Waltera - codziennie o godz. 19.30 — w niedziele i święta o godz. 16, 19.30.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

Godz. 19,15 doskonała komedia G. Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej" z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Codziennie od dnia 7 lipca b. r. o godz. 19.15 „ROSE MARIE" Przepiękna romantyczna operetka w 7 obrazach. Udział bierze cały zespół. Balet — Chór — Orkiestra.
UWAGA: Operetka „Rose — Marie" grana będzie tylko przez lipiec. Bilety w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17-tej.

TEATR MELODRAM

Nieczynny z powodu remontu.

kina

ADRIA — „Wołga! Wołga!
godz. 16, 18, 20.
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Młoda Gwardia" I seria
godz. 16, 18,30, 21
film dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Krążownik Wareg"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. nr 30
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19; 20; 21

HEL — (dla młodz.) „Kulisy Ringu"
godz. 16, 18. 20.

MUZA — „Nikt nic nie wie"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15.30. 18, 20.30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Złoty Kluczyk"
godz. 16, 18, 20.
dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Opowieść o prawdziwym człowieku"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży ,

REKORD — „Mali detektywi"
dla młodzieży godz. 16
„Czwarty peryskop"
godz. 18, 20
dla młodzieży dozwolony

STYLOWY — „Krwawa Wendetta"
godz. 16, 18, 20
dla młodzieży dozwolony

ŚWIT — „Mężczyźni w jej życiu"
godz. 18, 20
dozwolony od lat 16

TATRY — „Zawieja"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Kariera"
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Młoda Gwardia" seria I
godz. 15,30, 18, 20,30
film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Pocałunek na stadionie"
godz. 17, 19, 21
dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Pocałunek na Stadionie"
godz. 16, 18, 20.
film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Podróż w nieznane"
godz. 16, 18,30, 21

SPORT SPORT SPORT

Nowe zasady produkcji
sprzętu sportowego w Polsce

Troskliwa opieka roztaczana nad sportem w Polsce Ludowej, jest jednym z naczelnych zadań Rządu Rzeczypospolitej.

Władze Naczelne Państwa Polskiego dały temu wyraz w przeprowadzonej reorganizacji struktury organizacyjnej sportu w naszym kraju. Nie na tym jednak zagadnieniu kończą się wysiłki naszych Naczelnych Władz Państwowych, dążące do wydźwignięcia sportu polskiego na najwyższy poziom. Należy bowiem jednocześnie dostarczyć wielkim masom, uprawiającym sport i wychowanie fizyczne, dostatecznej ilości sprzętu sportowego.

Poniżej zamieszczamy w skróceniu artykuł, jaki ukazał się we wczorajszym wydaniu „Trybuny Ludu'', omawiający zagadnienie nowych form wytwórczości sprzętu sportowego w Polsce.

„Jedną z poważniejszych bolączek odrodzonego sportu polskiego był brak sprzętu. Kiedy rozmowa z działaczami sportowymi zahaczała o ten temat, prawie natychmiast słyszało się narzekania. To wykonane z marnej skóry piłki futbolowe pękały po kilku kopnięciach, to kolce lekkoatletyczne wyszczerbiały się lub obruszały już po kilku treningach, to znów buty hokejowe wykonane były tak, że po kilkakrotnym ich użyciu wierzchy odchodziły od spodów. Przykładów takich można by przytaczać znacznie więcej.

A tymczasem zapotrzebowanie na sprzęt rośnie w niebywale szybkim tempie. Wystarczy powiedzieć, że w roku 1948 zapotrzebowanie ogólne sprzętu, zgłoszone tylko przez GUKF, wyraziło się sumą 860 milionów złotych, podczas gdy w roku bieżącym cyfra ta podniosła się do miliarda sześciuset milionów zł.

Sprzęt produkowany był dotychczas bardzo dowolnie. Najróżnorodniejsze zakłady prywatne, spółdzielcze, chałupnicze i przemysłu miejscowego nie miały modeli, zaś produkcja nie tylko nie odpowiadała potrzebom sportowców - wyczynowców, ale bardzo często nie nadawała się do użytku w sporcie masowym.

GUKF opracowuje teraz rysunki i opisy techniczne sprzętu, uzgodnione z Polskimi Związkami Sportowymi. Na podstawie tych rysunków wykonane będą modele, służące jako wzory dla nowej produkcji.

Przy produkcji sprzętu korzystać będziemy z najdoskonalszych wzorów. GUKF zwrócił się już do szeregu firm zagranicznych z prośbą o nadesłanie takich modeli sprzętu, których jeszcze w kraju nie posiadamy. Będziemy importować niewielkie ilości prototypów, które służyć będą jako wzory dla produkcji rodzimej.

Zagadnienie produkcji wiąże się z zagadnieniem surowców. Trudno wymagać, aby państwo, mając przed sobą tysiące potrzeb, zaspokajało wszystkie żądania sportowców. Prawie niemożliwe jest np. całkowite zaspokojenie wołania o skórę na piłki do siatkówki. Dobrą, przepisową piłkę otrzymają na pewno wszystkie zainteresowane komórki. GUKF chcąc zaspokoić zapotrzebowanie na te piłki ze strony wsi, przystąpił do badań nad produkcją piłek z materii zastępczej, używając do tego celu odpowiednio impregnowanego brezentu. Piłka taka, mając przepisową wagę i średnicę, będzie znacznie tańsza i łatwa do produkowania na szeroką skalę.

Rozgraniczając potrzeby sportu masowego od potrzeb sportu wyczynowego, GUKF stara się o uruchomienie produkcji sprzętu w dwu kierunkach. Sprzęt dla wyczynowców produkować będą fabryki podległe nowoutworzonej organizacji pod nazwą „Zjednoczenie Wytwórni Sprzętu Sportowego'', zaś sprzęt dla sportu masowego będzie wytwarzany przez zakłady przemysłu miejscowego, pozostające w ścisłej współpracy z GUKF-em.

Zjednoczone Wytwórnie Sprzętu Sportowego obejmą, jak już wspomnieliśmy, produkcję dla wyczynowców. W Kętrzynie koło Olsztyna powstanie fabryka wzorcowa. Uruchomione tam będą 4 działy: żelazny, drzewny, skórzany i konfekcyjny. Stocznie kutrów i łodzi z Gdańska, Szczecina i Giżycka będą również podległe Zjednoczeniu. W chwili obecnej montuje się Spółdzielnię Pracy Sprzętu Narciarskiego w Zakopanem, która pod fachowym kierownictwem Polskiego Związku Narciarskiego dostarczy na rynek wysokogatunkowy sprzęt narciarski.

Powołana do życia Centrala Handlowa Sprzętu Sportowego dysponować będzie produkcją fabryk państwowych oraz Zjednoczenia. Sprzęt wyprodukowany przez przemysł chałupniczy, prywatny, spółdzielczy, miejscowy, kluczowy i własny, rozdzielany będzie przez Centralę pionom sportowym i resortom, Państwowym Domom Towarowym i spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej oraz sklepom własnym, które zgodnie z planem, powstaną w ilości stu do roku 1952 na terenie całej Polski.

Sport polski staje mocną nogą na zdrowych podstawach. Odcinek sprzętu, zupełnie zaniedbany w Polsce przedwrześniowej, stał się teraz przedmiotem troski najwyższych czynników. Partia docenia znaczenie wychowania fizycznego i sportu. W Planie Sześcioletnim uwzględnione są w dużej mierze jego potrzeby inwestycyjne. Sport stanie się w Polsce Ludowej jednym z poważniejszych czynników wychowania socjalistycznego''.

Żywa piramida



Na zdjęciu widzimy efektowną piramidę utworzoną przez sportowców radzieckich w czasie swych gościnnych występów w Warszawie

Co usłyszymy przez radio?

12,04 **Wiadom. południowe** oraz przegl. prasy stoł. 12,20 Audycja dla wsi, 12.50 „Melodie ludowe", 13,20 Skrzynka PCK. 13,30 Muzyka obiadowa, 14.00 Felieton, 14.15 (Ł) Koncert solistów, 14,55 (Ł) Poradnik rolniczy, 15,05 (Ł) Interludium z płyt, 15,15 (Ł) Aktualności łódzkie, 15,25 Informacje ogólnopolskie, 13,30 „Słowik" 16,00 Reportaż z obozu młodzieżowego. 16,15 Muzyka, 16,20 (Ł) Muzyka rozrywkowa, 16,50 (Ł) „Więcej ładu i składu w pracy". **17,00 I Dziennik popołudniowy**, 17.15 „Przy sobocie po robocie". Transm. z Czechosłowacji. 18,15 „Wieczór Mickiewiczowski". 18,40 Popularne utwory skrzypcowe, **19,00 II Dziennik popołudniowy**, 19,15 Koncert popularny, 20.00 „Eugeniusz Oniegin" (3). 20.20 Koncert rozrywkowy. Transm. z Czechosłowacji. **21,00 Dziennik wieczorny.** 21.40 „Teatr Eterek", 22.00 Muzyka taneczna, 22,45 (Ł) „Półwysep Hel — żółta Jastarnia" reportaż J. Wojtyńskiego. 22,58 (Ł) Omów. progr lok. na jutro, **23,00 Ostatnie wiadomości**, 23,10 Muzyka taneczna, 23,50 Program na jutro, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Rejestracja członków Z.K.S. „Ogniwo"

Zarząd ZKS „Ogniwo" podaje do wiadomości członków b. klubów: „Tramwajarze", „Energetyka" i Samorządowiec", że od dnia 15 lipca rb. przeprowadzana będzie rejestracja członków.

Każdy z członków ZKS „Ogniwo" musi złożyć deklarację, 50 zł wpisowego i 5 zł na legitymację członkowską.

Rejestracja trwać będzie od dnia 15 sierpnia rb. i odbywać się będzie w Sekretariacie Klubu, ul. 11-go Listopada 30 w godzinach od 18-tej do 20-tej w poniedziałki, środy i piątki.

Kolegium sędziów ŁOZPN

Komunikat Nr 20

1) **Obsada zawodów na dzień 16 lipca br.:**

Boisko Zduńska Wola, godz. 18-ta: Zd. Wola — Zgierz — Kowalski Zygmunt.

Obsada zawodów na dzień 17 lipca br.:

Boisko Żychlin, godz. 18-ta: Emjeden — Związkowiec — Olejnik.

Boisko Zjednoczone, godz. 11-ta: Ognisko — Zw. Piotrków — Naporski.

Boisko Karsznice, godz. 18: Karsznice — Arko — Szperling.

Boisko Konstantynów, godz. 18: Unia — Zryw Brz. — Hanysz.

Boisko Arko, godz. 11: Łodzianka—Metalowiec — Biraś

2) Wzywa się na czwartek, dn. 21 bm. na godz. 19-tą kol. kol. Błaszczyńskiego i Dębskiego (ponownie).

Uśmiechnij się!



— Jak się czujesz jako żonaty?

— Doskonale! Mam wrażenie, że jestem znów młodym chłopcem.

— ???

— Muszę pokryjomu palić papierosy.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępca red. nacz.	218-05
Sekretarz odpowiedz.	216-23
Sekretariat ogólny:	223-25
Dział partyjny	254-26 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 9 —	254-21
Redakcja nocna: 172-31;	156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 78, tel.	223-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-50
Łódź, Piotrkowska 86, tel.	111-50

D-04428

W. Ażajew

199

Daleko od Moskwy

— Niepokoję się, gdyż nie ma od niego wiadomości. Wyjechał i zginął. Na cieśninie sytuacja jest ciężka. Czy możliwe, że omyliłem się co do niego?

Znów zamilkli, zatopieni we własnych myślach. Szczera rozmowa zbliżyła ich i chwile milczenia nie budziły już w Tani niepokoju. Miarowe kołysanie sań działało usypiająco, i dziewczyna, znużona całodzienną pracą, zasnęła. Ale Batmanow nie pozwolił jej spać nawet dwudziestu minut.

— Czy śpicie Taniu? — zapytał i zadziwił ją po prostu tym krótkim zwrotem. — Proszę nie spać. Sam nigdy nie śpię w dzień i innym nie pozwalam. Będziemy znów rozmawiać na oderwane tematy... Dobrze, że przywróciliście mnie do porządku, kiedy za bardzo się rozgadałem... Sam wywołałem niepokój w mojej duszy i obecnie jakoś mi niewyraźnie...

Tania domyśliła się co Batmanow ma na myśli i jej samej zrobiło się ciężko

— Czy były w waszym życiu jakieś silne przeżycia, czy też nie — tego nie wiem. Prawdopodobnie nie były, gdyż na twarzy waszej nie widać nawet chmurki... Obecnie coraz częściej zastanawiam się nad tym, co nazywa się życiem osobistym. Oczywiście, że praca zajmuje w naszym życiu główne miejsce. Ale jeżeli prócz pracy — dla człowieka nic prawie nie istnieje — wątpię, czy można nazwać go człowiekiem.

Batmanow mówił spokojnie, zrównoważonym głosem, jak gdyby głośno rozmyślał.

— Mnie się zdaje, że wszystko zależy od tego, jak życie układa się na początku, czy zacznie się od wielkiej, prawdziwej miłości. Wszak są ludzie, którzy nigdy nie kochali i nie rozumieją w ogóle co to za ptak. Nie wierza nawet, że uczucie takie istnieje i uważają je raczej za literacki wymysł.

Batmanow kurczowo zacisnął ręce.

— Proszę mi wybaczyć, że poruszyłem ten temat. Ale jesteście dorosłą osobą, chociaż życie wasze dopiero się zaczyna. I lepiej jest patrzeć otwarcie na wszystkie przykre rzeczy w życiu, aniżeli wstydliwie odwracać od nich wzrok. Bardzo źle, jeśli zbliżenie następuje bez prawdziwej miłości. Wtedy pomiędzy mężczyzną i kobietą powstaje fałszywy, lekki stosunek. Czasem te stosunki od razu stają się cyniczne... Dlaczego tak wzdychacie Taniu? Czy przykro wam słuchać?

— Nie pytajcie, — głucho odpowiedziała Tania.

Skulona pomyślała o swojej dawnej znajomości z Chmarą, która na szczęście przerwała się w odpowiedniej chwili: Chmara przeraził ją swoją brutalną natarczywością.

— Oczywiście nie łatwo jest słuchać tego, co mówię, — zgodził się Batmanow. — Cóż robić, w życiu wypada dźwigać niemało ciężarów. A ja, aż do bólu cierpię, pragnąc zrozumieć, dlaczego moje rodzinne życie nie było szczęśliwe? Zdaje mi się, że kochałem Annę. Jest siostrą mego przyjaciela, wszyscy mówili, że jesteśmy odpowiednią parą i radzili abyśmy się pobrali. Pobraliśmy się. Na początku żyliśmy we dwoje, potem urodził się syn. Wszystko wyglądało dobrze: przyjazna rodzina, jednak chłopiec był nie bardzo zdrów. Zdaje mi się, że nie mogę sobie robić wyrzutów. Jednakże nie mogę znaleźć sobie miejsca i z goryczą myślę — żyłem obok żony i dziecka, oddychałem jednym powietrzem z nimi — a jednakże byłem od nich daleko Anna Iwanowna powiedziała mi to pewnego razu. Nawet nie wiem, czy był to wyrzut Jest to kobieta mądra, rozumna, ale odnosiła się do mnie z wygórowanym szacunkiem, i mówiła nieśmiało, raczej dawała do zrozumienia...

(D. c. n.)